

KURJER LITEWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

Wydawnictwa rok czwarty.

ADMINISTRACJA

Plac Katedralny № 4

Otwarta od 10 — 5 wieczór.

W niedziele i święta od 9—10^{1/2} rano.

Skrzynka pocztowa № 122 — Telefon № 120

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłano za jeden wiersz garmontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop.
Nokroliki za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop, po tekście 30 kop.
Ogłoszenia z wyjątkiem za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za jeden wyraz petitowy 3 kop, najmniejsze 30 kop.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 3-ej popołudniu.

KIEROWNIK DZ. EKONOMICZNEGO KONRAD NIEDZIAŁKOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ REDAKCJI LUDWIK ABRAMOWICZ.

REDAKTOR

WOJCIECH BARANOWSKI.

Numer pojedynczy 5 kop.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy 5 kop.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu „Kurjera Litewskiego”, uprzejmie prosimy o wcześnie nadsyłanie prenumeraty na kwartał IV-ty.



„THE PHENOMEN”

Niezwykły — wspaniały program!

Święto L. Gw. Kirasjerskiego I. C. M. pułku. — Święto L. Gw. pułku Pawłowskiego. — Bajki dla dzieci i mnóstwo zajmujących widowisk. — Wczoraj 2 wspaniałe przedstawienia od godz. 7^{1/2} do 9^{1/2} i od 9^{1/2} do 12 w nocy. — Ceny miejsc od 22 kop. do 1 rb. 60 k. Łoże 4 rb. 40. — Szczegóły w programach.

DO WIELKIEGO ILUSTROWANEGO

Kalendarza „Kurjera Litewskiego” na rok 1909

w dalszym ciągu nadesłały ogłoszenia następujące firmy:

- Z Rygi:**
 - Krichbaum, wystawa kwiatów.
 - Michelson, dentysta.
 - Mackiewicz, skład mater. piśm.
 - Nejman, krawiec.
 - Krafcin, magazyn ubiorów.
 - Rajshardt, lecznica okulistyczna.
 - Miesnerhardt, zakład krawiecki.
 - Meyer, fabr. budowy turbin.
 - Lasman, skład nasion.
- Z Mohylowa:** Mendelsohn, optyk-mechanik.
- Z Petersburga:** Singer, maszyny do szycia.
- Z Majorenhoffu:** Pensjonat polsko-litewski.
- Z Szaweli:** Sudumpt, leczenie reumatyzmu.
- Z Dyncburga:** Gaudze, polska księgarnia.
- Ze Świeciana:** Kahan, magazyn bławatny.
- Z Witebska:** Hotel Brozi.
- Z Mińska gub.:** Cukiernia Żerza.
- Z Druskienniki:** Zarząd Zakładowy „Druskienniki”.
- Z Nałęczowa:** Zakład leczniczy „Nałęczów”.

Pragnąc uregulować dział ogłoszeniowy w Kalendarzu, uprzejmie prosimy firmy handlowe przemysłowe miejscowe i zamiejscowe, które zamierzają ogłosić się w Kalendarzu, o łaskawe przyspieszenie swych zleceń, które przyjmowane będą tylko do dnia 30 września.

Teatr Polski. W środę 17 września 1908 r. W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM 306a

„Zemsta za mur graniczny”

Komedja A. hr. Fredry.

Jutro „Uriel Akosta”.

„Wiadomości Literackie”, patrz 4-ą stron., ostatnie drobne ogłoszenia. 3-1-327a

Elektro-swiatło lecznica
D-ra L. A. IWANTERA
Choroby nerwowe, artretyzm (reumatyzm, podagra), funk. plewne, choroby skórne i t. d., renogizacja (badanie i leczenie). 86-1-327a
Wileńska 32.

Dr. B. S. Rafelkes
choroby wewnętrzne i dziecięce, od 9-11 r. 15-7 pp., ul. Wielka 23. 4 3 313a

ORNIER „KURJERA LITEWSKIEGO”

Robert Angh Benson.

KONIEC ŚWIATA.

Przekład z angielskiego.

CZĘŚĆ I.
„Przed przyjściem”.

I.
Oliwier Brand, deputowany z Krajów, siedząc w swym gabinecie nad maszyną do pisania, spoglądał w okno.

Dom stał zwrócony na północ, na ostatecznej granicy Surred Hills, niepoznaną, a widok ten zadawał podziw, jak okiem sięgnąć, stulecie, świeciły swe triumfy. Dwa kłębki na polu wysiłowym, kłębki ginące opodal pod ziemią, biegnące wzdłuż stacji, rozdzielone, wznoszące się na jednej stronie której śliski drąg był bita droga dla samych chodów. Ta dzieliła się znów na

trzy pasy: jeden przeznaczony dla wozów państwowych, robiących sto pięćdziesiąt mil na godzinę; drugi dla prywatnych, o dozwolonej szybkości sześćdziesięciu mil; trzeci dla tanców, przeznaczonych do obsługi publicznej, o normie trzydziestu mil na godzinę, z przystankami co pięć minut. Poza tym biegnęły chodniki dla pieszych, inne znów tory dla cyklistów, a inne dla pojazdów i elektrycznych mających zaledwie prawo do dwunastomilowej szybkości.

Za olbrzymim tym torem, jak okiem sięgnąć, jeżyły się, łamały dachy nieprzeliczonych domów z wyszłazającymi po nich wieżami i kopułami publicznych budynków, aż gdzieś precz, daleko, na północ i na zachód, zarysowały się podmiejskie wzgórza na tle pogodnego, kwietniowego nieba.

Dziwna wobec gęstego zaludnienia, panowała cisza. Czasem relsy zgrzytały pod pędzącym pociągiem, rozległy się hasła spotykających się motorów, lecz naogół słychać było jeno przyciszony i nieustanny szmer, na kształt brzęczenia pszczoł w letnie południe, wypełniający powietrze.

Oliwier Brand z lubością wsłuchiwał się w te ciche odgłosy wrzącego życia. Po chwili zagryzł wargi i puścił znów palce po klawiaturze szybko piszącej maszyny.

Położenie zamieszkałego przezeń domu odpowiadało w zupełności potrzebom jego i wymaganiom. Polozonym był w samej sieci komunikacyjnej, dość blisko Londynu, by być takim — bogactwo cofnęło się o najmniej o mil sto od ruchliwego środowiska — a jednak w warunkach względnej ciszy i spokoju; o dziesięć minut od Westminsteru, o dwadzieścia od morza. Wyborczy jego okręg leżał przed Oliwiera Brandem nakształt rozłożonej geograficznie karty. Zresztą o minut dziesięć drogi miał węzeł komunikacji ze wszystkimi zakątkami Anglii i Europy względnie małej wagi dla mówcy powoływano go do Edynburga, do Marsylii jutro.

Brand był trzydziestoparoletnim, przystojnym brunetem, o bladej, starannie wygolonej twarzy, szczupły lecz muskularny. Zdawał się doskonale zrównoważony, w zgodzie z sobą samym i otaczającym go światem. Piszząc, poruszał od czasu do czasu ustami, od czasu do czasu przerywał pracę, spoglądał przez okno i uśmiechał się z zadowoleniem.

Drzwi gabinetu uchylły się, wszedł mężczyzna w wieku średnim, nerwowy w ruchach, milcząc położył na biurku paczkę papierów.

— Co nowego, panie Phillips? — zagadnął Brand.

— Są wieści ze Wschodu — odrzekł sekretarz.

Brand porwał się miejsca.

— Więc komunikacja przywrócona? — Owszem, znów przerwana...

Jest tylko wzmianka o Felsenburghu.

Oliwier nie słuchał, przerzucił już gazetę.

— Szpała czwarta, a góry — objaśniał sekretarz.

W oznaczonym miejscu stało wydrukowane literami czerwonymi na tle zielonym, coś, co Brand kilkakrotnie opuściwszy odczytywał, poczem gazetę na kolana, zamysłił się głęboko.

U drzwi znów zaszeleciało; do pokoju weszła wysoka i szczupła kobieta.

— Cóż? — pytała od progu.

Brand wzruszył ramionami.

— Nic stanowczego — rzekł — wszystko się wikała coraz ciemniej.

Zaczął czytać na głos. Kobieta usiadła naprzeciw niego w framudze okna.

Śliczna była: wysoka, szczupła, z szaremi, jasnymi oczyma, z delikatnymi, purpurowymi wargami, miała pyszny biust i ramiona. Ubrana w skromną, ciemną suknię, słuchała uważnie.

„Irkuck — czytał Brand — czterdnasty kwietnia. Wczoraj nic nowego, głuche wieści. Suffi zbiera wojsko. Wezwano Felsenburgha Budysta. Niebawem zbiegowisko. W piątek był zamach; sprawa to aparchistów. Felsenburgh udaje się do Moskwy.”

— Na tem — rzekł Brand —

wszystko się kończy. Komunikacja znów przerwana.

Młoda kobieta oparła się o poręcz krzesła.

— Nie rozumiem. Kim jest ów Felsenburgh?

— Pytanie, stawiane przez świat cały, na które dotąd niema odpowiedzi. Nikt nie o nim nie wie, to chyba, że włączonym dopiero co został do deputacji amerykańskiej. Wprawdzie „Herald” dał parę dni temu jego życiorys, lecz każda jego linja podlegała zaprzeczeniu. To tylko pewna, że młody i dotąd był nieznan.

— Zato teraz — uśmiechnęła się młoda kobieta.

— Teraz nazwisko jego oblega świat cały. Szczęściem stanął po naszej stronie.

Chwilę milczeli.

— Co myślisz o tem wszystkim? — pytała kobieta.

Brand pochylił czoło.

— Niebezpieczeństwo przechodzi granice tego, co sobie wyobrazić można. Od lat pięciu Wschód gotuje się zalać Europę, a chwila obecna zdaje się być stanowczą. Co jednak z tem wspólnego może mieć Felsenburgh, na którego wszystkim zwracają się oczy, nie rozumiem. Biegly lingwista, wymowny, do różnych ras i ludów przemawia w ich języku... Może go Ameryka, w zawiłej tej sprawie, używa go za truczmana?

— Jak mu na imię?

Nierozum, we Francji i we Włoszech.

Obok zresztą spóżywców, powstają tam również związki wytwórców, co — jak wiadomo — szczególnie ma znaczenie w rolnictwie i przemyśle drobnym.

U nas — niestety — ruch ten wciąż jeszcze znajduje się w stanie załagowym. Korzyści, płynące z zresztania się i spóżywania, nie dla wszystkich są jeszcze oczywiste, a postęp w tej dziedzinie ciągle jeszcze zółtym posuwa się krokiem. Niewątpliwie, duża część odpowiedzialności za ten nasz zastój w tak doniosłej sprawie, spada na krapujący system rządów biurokracji, która wszelką inicjatywę prywatną zbyt długo tłumia, obawiając się każdej próby organizowania się społeczeństwa. Wiadząc, że wszelka organizacja samorzutnie prowadzi do rozpowszechniania idei samorządu, bo wyrabia zdolność i skłonność do myślenia o sprawach ogólnych, wspólnych, a własnych — utrudnia ona, jak tylko mogła, powstawanie najniebezpieczniejszych nawet stowarzyszeń, hamując tym sposobem cywilizację kraju.

Skutkiem tego, jesteśmy dziś i ciemniejsi i biedniejsi, niż być byśmy mogli. Nawet w niewoli narodowej, moglibyśmy stać lepiej ekonomicznie, gdyby wadliwy system rządów ogólnopństwowych nie pacył naturalnej ewolucji życia.

Dzisiaj stosunki zmieniły się już nieco na lepsze. Niektóre zdobycze burzliwych lat ostatnich poczynają się utrwalac, a pośród nich, obiecana przez manifest Najwyższy, wolność związków i stowarzyszeń winnaby natchnąć nas pragnieniem śpiesznego odzyskania strat, poniesionych w obronie bezwzględnej absolutyzmu.

Pracę na tem polu ułatwia nam okoliczność, iż możemy czerpać gotowe, a świetne wzory od braci naszych z pod zaboru pruskiego. Jeżeli poznać i zdmiećmy dzisiaj Europę swą obrzytmą siłą odporną, to w znacznej mierze fakt ten przypisać należy ich zdolności zresztania się. Nadmienić tu trzeba, że moc swoją zawiądzają oni przede wszystkim nie związkom politycznym, ale ekonomicznym. Podnoszą

— Julian... tak Julian; coś tam gdzieś o tem pisano.

Po chwili milczenia kobieta znów pytała:

— Lecz co ostatecznie wywołało kryzys?

— Prywatne przedsięwzięcia, jak zwykle, zresztą agentury europejskie zawiąsły swą działalność, stacje telegraficzne, strzeżone dniami i nocą. Nad granicą chmury uwieczonych, na lada skinięcie do lotu zerwać się gotowych aeroplanów. Zresztą sprawa ma być zalatwiona bez naszego współdziałania...

— A jeśli nie uda się jej zatać?

— Jeśli się nie uda. powszechna zagłada!

— Nie masz że ratunku?

— Od zalewu zółtego motłochu? Powstrzymaj go chyba lekt Ameryki lub względy ludzkości. Powinni zrozumieć, że ich własny interes polega na współdziałaniu z godnym z resztą świata dla pracy postępu. Gdyby nie religijny fanatyzm...

Kobieta westchnęła. Sytuacja istotnie była groźna. Po rozbięciu Rosji, Japonia i Mandżuria, w połączeniu z Chinami, podbiły Indie i Australję i powstały przeciw Europie, gdzie nieuczynność kłękodajnych wojen już była uznana. Nawet Rosja, rozpadła na cząstki, zaniechała krwawych rachunków ze Wschodem.

(D. C. N.)

one ich dobrobyt, uczą pracować, ułatwiają pracę-cywilizują.

To też na baczną uwagę z naszej strony zasługują każdy bilans działalności tamtejszej.

Właśnie odbył się przed kilku dniami w Poznaniu sejmik związku spółek zarobkowych i gospodarczych, obejmujący stowarzyszenia rolnicze (t. zw. "Rolniki"), przemysłowe i handlowe ("Kupiec").

Przedewszystkim warto podnieść fakt bardzo zmienny i szczególnie w naszych stosunkach ważny; mianowicie, że w ruchu tym obrzyły udział biorą księża. Wskazując to, nie mamy bynajmniej na oku jakiegokolwiek agitacji narodowej lub religijnej; w danym wypadku jesteśmy od tego dalecy; idzie o dobro samego ludu. Litwa—podobnie jak Poznań—jest krajem rolniczym, a duchowieństwo może cieszyć się i w rzeczywistości się cieszy znaczną powagą. Tę powagę dobrze jest wyszukać w celach kulturalnych, co w przyszłości i samą resztą kapłanom tylko na dobre wyjść może, da bowiem nowoczesne podstawy ich znaczeniu wśród otoczenia.

Doskonałym wzorem dla duchowieństwa naszego mogłyby być ks. prałat Wawrzyniak, będący duszą związku poznańskiego.

Z rezultatów ostatniego sejmiku mógł być rzeczywiście dumny ten znakomity kapłan-obywatel. Poznańskie dziś pokryte jest stowarzyszeniami wzajemnej pomocy rolników, rzemieślników, kupców. A wszystkie one wchodzi w skład jednego związku; skutkiem tego działalność ich jest doskonale skoordynowana i poszczególne rodzaje zrzeczeń w nich wzajemnie sobie nie przeszkadzają, lecz przeciwnie, uzupełniają się i dopomagają sobie.

Interesy całej tej sieci drobnych instytucji spóldzielczych koncentruje Bank Związku w Poznaniu, którego kapitał zakładowy przedstawia 3 miliony marek. Kapitał ten postanowiono obecnie zwiększyć. Potrzebę nowej w tym celu subskrypcji ks. Wawrzyniak uzasadnił nie brakiem gotowizny, lecz ogromnym wzrostem depozytów, (których jest przeszło 25 milionów) i oszczędności składanych w Banku. Sumy to nie stoją w żadnej proporcji do kapitału zakładowego, którego szczupłość krepuje i ogranicza zakres działalności finansowej.

Stwierdzonemu więc zostało, że, dzięki wybornemu funkcjonowaniu tak Banku, jak spółek, zaufanie ludności do instytucji tych stało wzrastające. Zgodziliśmy się w zasadzie na podwyższenie kapitału zakładowego, sejmik wyraził życzenie, aby nową emisję akcji wykupili przedewszystkiem same spółki.

Bardzo pouczająca jest też uchwała sejmiku w sprawie kursów dla kierowników zrzeczeń. Zgromadzeni uznali, że aby być członkiem zarządu lub rady nadzorczej stowarzyszenia, trzeba znać się na interesach bankowych i biurowości. W myśl więc wniosku ks. Adamskiego, postanowiono, by patronat urzędów stosownie wykładać, rozsyłając prelegentów na koszt związku.

Warto również przytoczyć tu następującą rezolucję: "Celem zachowania równowagi finansowej i uniknięcia zgubnych skutków zbyt łatwego kredytu, polca się spółkom:

- 1) Zachować miarę w zawieraniu nowych interesów, stosownie do własnych zasobów;
- 2) być zawsze przygotowanymi do koniecznych wydatków, co osiągniemy: a) trzymając stosowną do wielkości zobowiązań gotówkę w banku centralnym, b) nie wyczerpując przyznanego w Banku Zyw. kredytu na zawieranie nowych interesów, tylko zachowując go na potrzeby własne;
- 3) spółki zawodowe "Rolniki" nie powinny udzielać zbyt wielkiego kredytu, a domagać się odpowiednich opłat."

Z tych kilku przytoczonych uchwał ostatniego sejmiku można już wyrobić sobie pewne wyobrażenie o tem, jak poważnie i na jaką skalę prowadzi się dziś w Poznaniu akcję zrzeczeń zarobkowych i gospodarskich.

Szczegółowe sprawozdania obrad nie podajemy tu dlatego, że drobiazgowość postanowień i referatów zasłoniłaby tylko całokształt owej pracy wielkiej, a niestety, zbyt mało znanej ogółowi naszemu.

Korzystamy jeno z okazji, aby zwrócić uwagę naszej czytającej publiczności na robotę, z którą zapoznacie się bliżej warto, a i można tam łatwiej, że ją prowadzi ludzie nam bliżsi i żywcili. Szczególnie byłoby pożądanem, aby duchowieństwo tujejsze zawarło jaknajbliższe stosunki z czcigodnym ks. Wawrzynakiem i postarało się odnieść korzyść z jego obryzkiego, a tak bogatego w skutki, doświadczenia.

Obecnie całą winę zająć tureckich zwała prasa rosyjska znowu na Niemcy. "Nowoje Wremia", organ półurzędowy, omawiając rozmowę ks. Bülowa z reprezentantami prasy angielskiej, powiada, że nie słusznie zupełnie zarzuca książkę nieprzyjacielski ton wobec Niemiec prasie zagranicznej, bo nie ta, ale prasa niemiecka grozi ciągle całemu światu i niepokoi go. Wszak Niemcy podnoszą konieczność wojny z Anglią, wcielanie Holandii, Szwajcarii i niemieckich dzielnic Austrii do Niemiec. Berlin jest środowiskiem tych agitacji i stamtąd płynie niebezpieczeństwo dla europejskiego pokoju; słowa ks. Bülowa obaw tych nie uspokoją.

Streściwszy zapamiętania "Nowoje Wremia", które, zdaniem autora, są wyrazem całego rosyjskiego narodu, wzywa hr. Pfeil rząd rosyjski, aby takim nierozsądnym zapętkiem prasy koniec położył, karząc podobne wybryki surowo.

Wiersz pożegnalny,

wywołany na zebraniu w Mińsku d. 14 września na cześć ks. Michalkiewicza.

Śród cieni nocnych, pośród mgieł i [mroku,
Nieraz się zjawia znużonemu oku,
U dróg życiowych najkrwawszego [szczytu,
Gwiazda promienna, gwiazda [przedświtu,

Imię jej miłość, nadzieja i wiara,
A polot górny — to z życia ofiara,
Z dłonią na pulsie człowieka gorczy,
W świat go otuchy wieździe tajemnicy.

O komuż w życiu nieznanne są chwile,
Gdy wszystko leży już zdalo się [w mogile,
Wokół wieżenne ciężkich bólów kraty,
Serce los ciężki rozrywał na szmaty,

I krzyż był w duszy, a to jasne [krzyżo
I zmartwychwstaniem dźwięczne [dzwonów śpiże,
Co lud dzwigały jak gwiazdy [przewodnie,
W grób je stracono, niby kraju [zbrodni.

Zal! w tej chwili męża nam n'e [starczy,
Coby lud bronit potęgą swaj tarczy,
Na skrzydłach jasnycy, skrzydłach [arehaniola
Nieś mógł pociechę jęczącym dokola?

Męża widziałem; szedł czarno ubrany,
A z krzyżem w reku; na duszy miał [rani,
Lecz z ran najgłębsza — to nie rana [jego,
Lecz rana ludu i kraju własnego.

Męża widziałem; w stal nieubroniony,
Oreżem męża były wiary dawny;
On dażył naprzód z słowem takiej [mocy,
Jak Chrystusowi chadzał prorocy.

I wtędm poznal, iż w najcięższej [chwili,
Czasem się szala losów tak przesił,
Iż tam gdzie z życia przetożnych kolei [miał
Miał stawać napis: "Tu niema nadziei".

Przed mężów takich nowy napis stanie:
"W silo ich wiary duch zmartwychpo- [wstanie",
I ducha tego naglem ujrzal plony,
A mąż mi odrzekł: "Chrystus pochwa- [loni".

Przed nim powstałem, i wszyscy [powstali,
Znak pożegnania on nam dawał zdali,
I jam zrozumiał, iż w odlegle progi [Wiodą go wyższe — może krzyża drogi?

Może mu spłotą sumieniu niowierni
Biec walki ciężkiej i koronę z cierni?
Więc głos w nas powstał: "w roztania [zabole
Będziemy z toba, żyć będziemy w tobie.

W twej wierze, duchu i tej świętej [myśli,
Ze nie się z świata kolei nie skreśli,
I że moe żadna nie starga łańcucha,
Gdzie są ogniwem miłość i moc ducha".

A więc z tą wiarą dziś przez nas [zeganany,
Gdy się roztoczą dróg dalszych tumany,
Jeśli myśl ciężka, zrodzona ze świata,
Obarczy ciebie, to z uczuciem brata.

Ku nam zejdz, ojczu, chwilę zostan [z nami,
Jako jest złączon serc naszych więzami,
Jako u wspólnej pracy naszej progi
K'tobie wołamy: "zdrów bądź, zdrów,

Świeć blaskiem ducha, świeć nam życie [cało
Na chwałę kraju, na ojczystą chwałę,"

Hieronim Drucki-Lubecki.

stki, zachowania jej zdrowia i zdolności do pracy, są wszędzie przedmiotem trosk i zabiegów głównie instytucji samorządnych, zarówno miejskich jak wiejskich.

W Królestwie Polskim, w braku samorządu, część roli tej wzięło na się Warsz. Tow. Hygieniczne, ze swemi oddziałami profilaktycznymi, a jest ich trzynastka. W Tow. Hygieniczne pragnie ulepszyć i poprawić stosunki zdrowotne wsi i miast, głównie drogą społecznej samopomocy. Jest to rola trudna, lecz zaszczytna i pożyteczna bardzo dla społeczeństwa. Przytem celem Zjazdu jest ustalić bilans dotychczasowego dorobku na polu higieny, w dziesięcioletnim okresie istnienia Warsz. Tow. Hyg. w Królestwie od r. 1898. Obejrzyć się i naradzić, w jakim kierunku pracować i jakiego rodzaju wypadki rozpocząć, przedsięwziąć i przeprowadzić prace swe w przyszłości, dla poprawy wogóle zdrowotności w kraju. Z pewnością ta samopomoc może dać, i w rzeczywistości daje już, wiele w zakresie higieny społecznej; jednakże zastąpić instytucji samorządnych nie jest w stanie i dla tego kraj oczekuje z niecierpliwością reform doniosłych w bliskiej przyszłości.

O godzinie 11 rano (w sobotę, d. 13 (26) września), sala teatralna za dnia się przybyłymi członkami W. Towarzystwa Hygienicznego i zaproszonymi gośćmi. Wśród licznie zebranych znajdowali się: dr. Józef Polak z Warszawy, prof. dr. Odę Buiwid z Krakowa, dr. Józef Tchórzniński z Warszawy, dr. Maciejsza z Plocka, mecenas Adolf Suligowski z Warszawy, dr. Cezary Staniewicz z Wilna, dr. Chelchowski z Warszawy, dr. Pelczyński z Radomia, dr. Puławski z Nałęczowa, dr. Józef Zawadzki z Warszawy, dr. Józefa Wielebicka z Kijowa, dr. Stanisław Kurtz z Warszawy, dr. Wanda Chmielewska z Petersburga, dr. Seweryn Sterling z Łodzi, dr. Józef Poczobut z Lucka, dr. Józef Ławorski z Warszawy, dr. Karol Rose z Berlina, Adolf Ninke, lekarz weterynaryj z Radomia, dr. Stanisław Nowak z Częstochowy, inżynier Ksawery Makowski z Warszawy, Jan Fedecki, lekarz weter. z Warszawy, inżynier Olszakowski z Wrocławia, budowniczy Witold Cholewiński, Zygmunt Skarżyński, publicysta z Warszawy i wielu innych. Wogóle przybyło do Lublina z różnych miejscowości ze sto osób i niektórzy z żonami.

O godzinie kwadrans na dwunastą, miejsce przy stole na estradzie zajęli lubelscy doktorowie: pp. Jaworowski, Jaczewski, Modrzewski, Czerwiński, Dobrucki, Tymński, dyrektor gazowni inżynier F. Bańkowski, przyzem dr. Jaworowski, wiceprezes Lubel. oddziału W. Tow. Hyg., zagajając zebranie, wyjaśnił genezę Lubelskiego Zjazdu Hygienistów polskich — podniósł niespożyte zasługi dr. Polakowskiego, tak przy urzędzeniu Wystawy higieniczno-przemysłowej w Lublinie, jako też przy doprowadzeniu teraźniejszego Zjazdu do skutku (obecnie złożony chorobą) i nakreślił, w barwnych, choć krótkich słowach historję starego trybunalskiego grodu, w którego dziejach dopatrzyć się łatwo można także dzieł i losu kraju, jego wzrostu i kleska.

Dr. Jaworowski zaprosił na prezesów honorowych dr. J. Polaka z Warszawy i dr. Tolwińskiego z Lublina; na wiceprezesów zaś dr. Cezarego Staniewicza z Wilna, dr. Maciejsz z Plocka, dr. Michałowskiego z Żelechowa, dr. Nowaka z Częstochowy, dr. Chelchowskiego z Warszawy, dyrektora ciechocińskiego zakładu, inżyniera Raczyńskiego, dr. A. Puławskiego z Nałęczowa, dr. Pelczyńskiego z Radomia, dr. Chmielewskiego z Łowicza, dr. Olszakowskiego z Wrocławia, dr. Górskiego z Piotrkowa, dr. Sterlinga z Łodzi i dr. Poczobuta z Lucka.

Na redaktora sprawozdawcę ze Zjazdu wybrano dr. Jaworowskiego z Warszawy. Nakoniec na sekretarzy powołano d-rów: Jaczewskiego, Modrzewskiego, Arnsteina z Lublina i magistrza farmacji, p. Białobrzęskiego z Warszawy.

Po ukonstytuowaniu się prezydium Zjazdu — w imieniu miasta powitał zebranych radny miejski, p. Tadeusz Piotrowski, mową, która zakończył następującymi słowami: "Prastary gród nasz składa wam serdeczne dzięki za zaszczytne wyróżnienie, jakieście mu okazali, urządzając w jego murach narady w celu spopularyzowania już znanych, bądź też obmyślenia nowych sposobów skutecznej walki z wrogami zdrowia ludzkiego. Dzięki wam składam w imieniu całego miasta za tak liczne przybycie, cześć wam za waszą pracę!"

"Sercem szczerem witamy was, goście mili!"

W dalszym ciągu posiedzenia wiceprezes Wystawy, p. Emiljan Domański, zaprosił uczestników Zjazdu na Wystawę higieniczno-przemysłową, podnosząc w mowie wygłoszonej znaczenie tejże, wspominając przytem braki jej, szczególnie w dziale gospodarstwa miejskiego i jednocześnie podkreślając ogromne zasługi w dziale naukowym i statystycznym.

Następnie prezes, dr. Józef Polak — pierwszy higienista polski — wygłosił znakomity odczyt "O działalności warszawskiego Towarzystwa higienicznego w ciągu dziesięciu lat jego istnienia i o programie przy-

szłej jego działalności", w którym było najserdeczniejsze podziękowanie Oddziałowi lubelskiemu i Komitetowi hyg.-przem. Wystawę, za tak wielkie dla zdrowia kraju podjęte trudy; ojcom i wszystkim obywatelom prastarego, a sławnego w dziejach narodu naszego, miasta Lublina, w którym obchód dziesięciolecia tej działalności warszawskiego Tow. higienicznego za zaszczyt sobie członkowie tegoż uważają. Dalej dr. Polak podkreślił, iż Towarzystwo higieniczne liczy obecnie 13 oddziałów prowincjonalnych, około 1100 członków czynnych i tyluż zwyczajnych i że w ciągu swego istnienia odbyło około 700 posiedzeń w Warszawie, a 1700 w oddziałach prowincjonalnych, że średni jego budżet wynosi w Warszawie około 7500 rb. rocznie, nie licząc budżetów różnych instytucji Towarzystwa, jako to: "Ogrodów dziecięcych im. Raua", w których to ogrodach 400,000 dzieci odbywa rocznie ćwiczenia fizyczne; "Instytutu higieny dziecięcej im. Lenwala" podaje pomoc około 20 tysięcy dzieci rocznie; "Sanatorium dla chorych piersiowych" itd.

Zakończył zaś odczyt wyczerpujący dr. Polak słowami: "Niech żyje oddział lubelski i twórcy Wystawy".

Dr. med. Cezary Staniewicz.

Lublin, 14 (27) września 1903 r.

Z chwili.

Rada uniwersytetu petersburskiego zwróciła się do studentów z następującą odzwą: "Rada Cesarskiego uniwersytetu petersburskiego dokłada wszelkich starań do obrony zasad autonomii, nakreślonych przez Ukaz Najwyższy 27 sierpnia 1905 r. i w przyszłości zamierza stawać w jej obronie. Wszakże spełnienie tego zadania będzie możliwem jedynie o tyle, o ile nieprzerwanie będą trwały prace w uniwersytecie.

Wobec tego Rada zwraca się do pp. studentów z usilną prośbą, aby się powstrzymali od powzięcia uchwał, któreby mogły spowodować zakłócenia w życiu uniwersyteckim. Pogwałcenie prawidłowego biegu zajęć może przynieść jedynie szkodę sprawie utrwalenia oraz rozwoju akademickiego samorządu."

Związek n. r. jak donosi gaz. "Słowo" petersburskie, zamierza przez swego przedstawiciela w Dumie, hr. Dorrera, wnieść następującą interpelację ministrowi spraw wewnętrznych: "Czy wiadomem jest ministrowi, że rewolucjonisci w różnych punktach państwa gotują się do czynnego wystąpienia w ziemie i na wiosnę 1909 r., o czem świadczą wiadomości wydziału obrony? A jeśli tak — to jakie środki zastosował ministerstwo dla zniszczenia gniazd rewolucyjnych i tem samem uchylenia grożącego niebezpieczeństwa?"

Zgodnie z rozporządzeniem ministra oświaty, stróżom i oddziernym gmaczom uniwersyteckich w Petersburgu nakazano, aby nie wpuszczali kobiet na wieczorne zgromadzenia studenckie.

Nieobecnego z powodu niezdrówia prezesa komisji budżetowej w Dumie, Aleksiejewkę, zastąpił o 1 października prof. von Anrep, który w tym celu już zjechał do Petersburga.

Senat wyjaśnił, że systematyczne wypożyczenie pieniędzy na wesele zwykłe i notarialne właścicielom ziemskim i drobnym kupcom, oraz przyjmowanie w mieszkaniu osób, zajmujących się tym procederem, również ładunki, wysyłane kolejami, nie mogą być zaliczane do szeregu biur żegluga, uwolnionych od podatku przemysłowego.

Wybitni przedstawiciele inteligencji francuskiej zwrócili się do premiera Stolypina z prośbą, ażeby przyspieszono akcję sądowną w sprawie przebywającego obecnie w więzieniu Piotropawłowskim Mikołaja Czajkowskiego, a to z uwagi na jego wiek podeszły i słabe zdrowie.

Główny zarząd do spraw gospodarki lokalnej opracował wniosek ustawodawczy, żądający nadania radom miejskim prawa opodatkowania towarów, przybywających do miast kolejami, a również wyprawianych z nich tą drogą. Wniosek powyższy ma być rozważony przez Dumę podczas sesji jesiennej.

Ostateczna decyzja w tych sprawach ma należeć do Rady, złożonej z ministrów: spraw wewnętrznych, handlu i przemysłu, skarbu i komunikacji, która orzeknie w każdym wypadku poszczególnym, czy opodatkowanie towarów nie zaciąży zbyt wiele na interesach handlu. Sumy, uzyskane w ten sposób, mają być użyte na budowę dróg dojazdowych. Podatek może być podwyższony lub obniżony po upływie 10 lat.

W „Związku Kresowym“.

W niedzielę, 14 września, w lokalu klubu rosyjskiego odbyło się zebranie miejscowego „Związku kresowego“, pod przewodnictwem F. Fiedlera.

Omawiano kwestję przemianowania wileńskiego oddziału „Związku kresowego“ w filję tego samego związku w Petersburgu. Zarząd związku miejscowego porozumiał się już poprzednio z prezesem petersburskiego Związku kresowego i uzyskał zgodę na przyłączenie związku miejscowego do petersburskiego.

Na zebraniu decyzję tę zatwierdzono, lecz postanowiono zarazem zmienić nieco ustawę Związku, stosownie do warunków miejscowych. Jak słyszeliśmy — celem takiego przyłączenia się do związku petersburskiego, jest znaczeniejsze rozwinięcie działalności „pracy rosyjskiej, na zasadach bezpartyjności“, ponieważ do „Związku kresowego“ przy-

stąpili także członkowie „Związku narodu rosyjskiego“.

W końcu posiedzenia, które przeciągnęło się od godz. 2 po południu do g. 5 i pół wieczorem, sekretarz miejscowego związku kresowego, p. Kon. wygłosił mowę w kwestji stosunków rosyjsko-polskich, a w szczególności w sprawie zorganizowania w Wilnie Klubu słowiańskiego. Pan Kon. rozpoczął mowę następującem oświadczeniem:

"Postępuję zawsze otwarcie i poproszę o wysłuchanie szczerych myśli. Omawialiśmy tu kwestję przemianowania wileńskiego oddziału Związku kresowego w filję petersburskiego oddziału tegoż związku. Pomimo, że pierwsozakości w sprawie tej porobiono zostały przemówienie, to jednak nie mogłem w danej chwili nie zadać sobie pytania, czy działalność moja, jako organizatora Klubu słowiańskiego, pogodzić można z zadaniami Związku kresowego i o to postanowiłem zanalizować szczegółowo program stowarzyszenia kresowego.

"Przy otwarciu stowarzyszenia tego w Petersburgu przez jego, Siergiejewskij, oświadczył w mowie swej, między innemi, że „ludzie nastrojów słowiańskich, w kwestjach narodowej polityki rosyjskiej, wyodrębniają zawsze w sposób niunikniony polaków, jako członków wielkiej rodziny słowiańskiej, mających wspólne zadania w historii rozwoju ludzkości“, i dalej — że „nasze stowarzyszenia kresowe powinny być „Związkiem rosjan dla Rosji“. Zadaniem naszym jest słuszenie sprawie rosyjskiej i zwalczanie wrogich nam mocy ciemnych. Nie Rosja dla nas istnieje, lecz my dla Rosji — to właśnie winno być naszym hasłem."

Po zacytowaniu tych słów, p. Kon. mówił dalej: "W ten sposób, zadaniem Związku kresowego staje się zwalczanie ciemnych mocy. Czy można jednak uważać za mocę ciemną polaków, którzy w potęgę i wielkość Rosji, upatrują rekojmiję swej pomyślności i powodzeń? Nie polegam jednak na własnych wywodach i przytoczę znowu słowa prezesa Związku kresowego, p. Siergiejewskiego. Mówi on tak:

"Obecnie nie może być wcale mowy o jakiegokolwiek przymusowej rusyfikacji. Jest tylko straszdyło, którem wrogowie narodu rosyjskiego usiłują odstraszyć od nas obokrajowców i ludzi umiarkowanych. Czasy, w których żyjemy powinny mieć jeden tylko cel — zbliżenie kulturalne i łączność duchową na gruncie uczciwego oddania się idei jednego państwa wszechrosyjskiego. Pod każdym innym względem, niech polak pozostaje polakiem.

Obokrajowcy, którzyby nie zechcieli być naszymi braćmi, w pojedynkę zwalczają rosyjskość, uważani być winni za wrogów naszych — jawnych i śmiertelnych; nikogo z nich jednak przerabiać gwałtem na rosjan nie będziemy i nie powinniśmy."

P. Kon. zatrzymuje się dłużej na tych słowach i mówi: "Zapytuje, czy sprawa rosyjska straci co na tem, jeśli zbliżeni do siebie, przez wspólność idei słowiańskiej, postaramy się o wzajemne poznanie. Być może nie dzieje nas tak obryzmi mur graniczny, może „oni“ (polacy) chętniej też pracować dla Rosji, może też i oni chcą być braćmi naszymi? Powie mi kto z was, panowie: "A historia, a prasa? Nie mogę się jednak z tem zgodzić; rosjanin oczom nie zawsze dowierza, choć czasem dotknąć i sam własną ręką. Ja też chcę sam to usłyszeć.

Niech „stowarzyszenie kresowe świętością będzie dla rosjan, niech będzie ostoją wobec mocy ciemnych, niech warownia pozostanie i nadal warownią — ale rolnik niech pozostanie rolnikiem. Czy praca rolników słowiańskich nie może też korzystną się stać nawet dla ludności niewolniczej?"

W dalszym ustępie swej mowy p. Kon. proponuje dążenie do raz wytkniętego celu razem z tymi, co chcą pracować na rzecz niepodzielnej Rosji; proponuje zacząć pracę „razem z braćmi słowianami, wnosząc wysoki sztandar własnego uświadomienia słowiańskiego..."

"Lecz bracia nasi, jako członkowie jednej rodziny, mają swe własności indywidualne, a wszak nawet pedagogika jest za tem, by indywidualność zawsze była uwzględniona."

P. Kon. spodziwa się owoenoci pracy rosjan pod warunkiem, że zrozumieją „własności indywidualne“ ludności polskiej i uprzytomnią sobie raz na zawsze, że polacy są ich braćmi.

Z powodu spóźnionej pory zebranie nie mogło omówić poruszonych przez p. Kon. kwestji. Wśród oddzielnych jednak grup osób zebranych, dały się słyszeć głosy, niesymatyzujące idoi przez niego zrzuconej. Zebrani widocznie zapamiętali się sceptycznie na możliwość uszczuplenia zadani, zaznaczonych przez p. Kon.

Pozatem, członkowie zebrania nie znajdowali, by prace ich na rzecz jednoci słowiańskiej, stanąć mogły na przeszkodzie uczestniczeniu zarazem w rosyjskich stowarzyszeniach kresowych.

W niedzielę, 14 września, w lokalu klubu rosyjskiego odbyło się zebranie miejscowego „Związku kresowego“, pod przewodnictwem F. Fiedlera.

Omawiano kwestję przemianowania wileńskiego oddziału „Związku kresowego“ w filję tego samego związku w Petersburgu. Zarząd związku miejscowego porozumiał się już poprzednio z prezesem petersburskiego Związku kresowego i uzyskał zgodę na przyłączenie związku miejscowego do petersburskiego.

Na zebraniu decyzję tę zatwierdzono, lecz postanowiono zarazem zmienić nieco ustawę Związku, stosownie do warunków miejscowych. Jak słyszeliśmy — celem takiego przyłączenia się do związku petersburskiego, jest znaczeniejsze rozwinięcie działalności „pracy rosyjskiej, na zasadach bezpartyjności“, ponieważ do „Związku kresowego“ przy-

stąpili także członkowie „Związku narodu rosyjskiego“.

W końcu posiedzenia, które przeciągnęło się od godz. 2 po południu do g. 5 i pół wieczorem, sekretarz miejscowego związku kresowego, p. Kon. wygłosił mowę w kwestji stosunków rosyjsko-polskich, a w szczególności w sprawie zorganizowania w Wilnie Klubu słowiańskiego. Pan Kon. rozpoczął mowę następującem oświadczeniem:

"Postępuję zawsze otwarcie i poproszę o wysłuchanie szczerych myśli. Omawialiśmy tu kwestję przemianowania wileńskiego oddziału Związku kresowego w filję petersburskiego oddziału tegoż związku. Pomimo, że pierwsozakości w sprawie tej porobiono zostały przemówienie, to jednak nie mogłem w danej chwili nie zadać sobie pytania, czy działalność moja, jako organizatora Klubu słowiańskiego, pogodzić można z zadaniami Związku kresowego i o to postanowiłem zanalizować szczegółowo program stowarzyszenia kresowego.

"Przy otwarciu stowarzyszenia tego w Petersburgu przez jego, Siergiejewskij, oświadczył w mowie swej, między innemi, że „ludzie nastrojów słowiańskich, w kwestjach narodowej polityki rosyjskiej, wyodrębniają zawsze w sposób niunikniony polaków, jako członków wielkiej rodziny słowiańskiej, mających wspólne zadania w historii rozwoju ludzkości“, i dalej — że „nasze stowarzyszenia kresowe powinny być „Związkiem rosjan dla Rosji“. Zadaniem naszym jest słuszenie sprawie rosyjskiej i zwalczanie wrogich nam mocy ciemnych. Nie Rosja dla nas istnieje, lecz my dla Rosji — to właśnie winno być naszym hasłem."

Po zacytowaniu tych słów, p. Kon. mówił dalej: "W ten sposób, zadaniem Związku kresowego staje się zwalczanie ciemnych mocy. Czy można jednak uważać za mocę ciemną polaków, którzy w potęgę i wielkość Rosji, upatrują rekojmiję swej pomyślności i powodzeń? Nie polegam jednak na własnych wywodach i przytoczę znowu słowa prezesa Związku kresowego, p. Siergiejewskiego. Mówi on tak:

"Obecnie nie może być wcale mowy o jakiegokolwiek przymusowej rusyfikacji. Jest tylko straszdyło, którem wrogowie narodu rosyjskiego usiłują odstraszyć od nas obokrajowców i ludzi umiarkowanych. Czasy, w których żyjemy powinny mieć jeden tylko cel — zbliżenie kulturalne i łączność duchową na gruncie uczciwego oddania się idei jednego państwa wszechrosyjskiego. Pod każdym innym względem, niech polak pozostaje polakiem.

Obokrajowcy, którzyby nie zechcieli być naszymi braćmi, w pojedynkę zwalczają rosyjskość, uważani być winni za wrogów naszych — jawnych i śmiertelnych; nikogo z nich jednak przerabiać gwałtem na rosjan nie będziemy i nie powinniśmy."

P. Kon. zatrzymuje się dłużej na tych słowach i mówi: "Zapytuje, czy sprawa rosyjska straci co na tem, jeśli zbliżeni do siebie, przez wspólność idei słowiańskiej, postaramy się o wzajemne poznanie. Być może nie dzieje nas tak obryzmi mur graniczny, może „oni“ (polacy) chętniej też pracować dla Rosji, może też i oni chcą być braćmi naszymi? Powie mi kto z was, panowie: "A historia, a prasa? Nie mogę się jednak z tem zgodzić; rosjanin oczom nie zawsze dowierza, choć czasem dotknąć i sam własną ręką. Ja też chcę sam to usłyszeć.

Niech „stowarzyszenie kresowe świętością będzie dla rosjan, niech będzie ostoją wobec mocy ciemnych, niech warownia pozostanie i nadal warownią — ale rolnik niech pozostanie rolnikiem. Czy praca rolników słowiańskich nie może też korzystną się stać nawet dla ludności niewolniczej?"

W dalszym ustępie swej mowy p. Kon. proponuje dążenie do raz wytkniętego celu razem z tymi, co chcą pracować na rzecz niepodzielnej Rosji; proponuje zacząć pracę „razem z braćmi słowianami, wnosząc wysoki sztandar własnego uświadomienia słowiańskiego..."

"Lecz bracia nasi, jako członkowie jednej rodziny, mają swe własności indywidualne, a wszak nawet pedagogika jest za tem, by indywidualność zawsze była uwzględniona."

P. Kon. spodziwa się owoenoci pracy rosjan pod warunkiem, że zrozumieją „własności indywidualne“ ludności polskiej i uprzytomnią sobie raz na zawsze, że polacy są ich braćmi.

Z powodu spóźnionej pory zebranie nie mogło omówić poruszonych przez p. Kon. kwestji. Wśród oddzielnych jednak grup osób zebranych, dały się słyszeć głosy, niesymatyzujące idoi przez niego zrzuconej. Zebrani widocznie zapamiętali się sceptycznie na możliwość uszczuplenia zadani, zaznaczonych przez p. Kon.

Pozatem, członkowie zebrania nie znajdowali, by prace ich na rzecz jednoci słowiańskiej, stanąć mogły na przeszkodzie uczestniczeniu zarazem w rosyjskich stowarzyszeniach kresowych.

Kronika Wileńska.

== Kalendarzyk. Dziś we środę — 5 blizn św. Franciszka, jutro — św. Józefa z Koptynu.

== Przyjazd administratora djeceji. W poniedziałek, o godz. 6 i pół wieczorem, pociągiem późniejszym z Mińska, przyjechał do Wilna ks. K. Michalkiewicz, wikariusz apostołski, w towarzystwie czterech księży z djeceji mohylowskiej oraz ks. prałata J. Kurczewskiego, ks. kan. St. Jasińskiego i ks. St. Maciejewicza.

Na dworcu kolejowym oczekiwali Go grono duchowieństwa miejscowego, które zalogowały cały peron i plac przed dworcem. Ks. Michalkiewicz w towarzystwie ks. prałata Kurczewskiego odzyskiwał w powozie, wityany gromkimi okrzykami. Pomodliwszy się krótką chwilkę w Ostrej Bramie, gdzie również oczekiwały tłumy, ks. Michalkiewicz odjechał do pałacu Biskupiego, wsiadł po drodze okrzykami radości. Przy wsiadaniu z powozu ks. Michalkiewicz został osypany kwiatami.

Wieczorem w pałacu biskupim brato się duchowieństwo, które przedstawił ks. Administratorowi ks. prałata Frackiewicza. Odczytano brewiarz, psalmskie i dwie depesze: od kardynała sekretarza stanu Mery del Val i od J. K. Biskupa Roppa.

Ksiądz administrator zwrócił się do duchowieństwa z gorącą przemową, którą odpowiadał ks. kanonik Zawadzki. W dniu następnym ks. Michalkiewicz składał wizyty oficjalne.

== Najwyższy przejazd. W niedzielę dnia 14 września, przez stację Wileńską przejechał w drodze zagranicę, Dowca Książę Michał Aleksandrowicz. Dowca, zdziawszy się na stacji Będzany, a następnie na pociąg, Wielki Książę wsiadł do naczelnikowi żandarmerji 300 r. wzdwy zabitego żandarma Durowa, w r. 1902, który zginął z dwójką dzieci.

Wycieczka artysty. (U) P. Czesław Makowski, jeden z najpopularniejszych rzeźbiarzy polskich, autor pomnikowy Czarnieckiego, s. p. Ad. Dygasińskiego i in., bawił przez czas krótki w Wilnie i Wilnie, które w poniedziałek wieczorem opuścił, udając się w powozie do Warszawy. Pan M. obył umiarkowanie wycieczkę do Grodna, w celu wizytowania podobny Blazy Orzeszkowej w skorzeczby; jak przynależało, wycieczka „Nad Niemnem“, artysta sportretował i spełnienie udanie; ośnośny wizerunek być umieszczony w reprodukcyi w tym samym z czasopiśmie czoskich. Pan w Warszawie był tem miłom przyjętym, jakiego domzał u wielkiej pisarki i skiej i uszczęśliwionym pamiątkowym gromplazmem „Czciocia potęgi“, otrzymanym z rąk autorki.

Portret Orzeszkowej jest 25-cm. kole w zbiorze podobizn płaskorzeźbionych literatów i artystów polskich, w konanych przezeń z natury (gwoździ bieniu np. podobizny T. T. Józ. G. Makowski umiarkował wycieczkę do Zurychu). Artysta, zwiędzając gród G. dymonow, złożył wizyty kilku artystom malarzom wileńskim; wstępowal p. Makowski do redakcyi „Kurjera Litewskiego“ do muzeów „Nauki i Sztuki“ i „Przyjaciół nauk“. Do zbiorów Towarzystwa Muzeum N. i Szt. artysta ofiarował walekny medaljon brzozyowy. Konopnickiej (jeden egzemplarz z własnością Muzeum narodowego w Warszawie, tr

Na członka Dumy z gub. włodzimierskiej obrany został prezydent miasta Gorochowiec, Aleksander Kabekow, paźdzernikowiec, prawosławny, kupiec, lat 54.

Na członków Dumy z gub. kazańskiej obrani zostali: Aleksander Barabynski, paźdzernikowiec, kazański marszałek powiatowy, właściciel ziemski, z wykształceniem wyższym i Mikołaj Sazonow, b. marszałek gubernialny, członek prawicy, właściciel ziemski.

TELEGRAMY „Kurjera Litewskiego“.

Z dnia 15 i 16 (28 i 29) września.

Telegramy własne.

POLITYKA JAPONJI.

London. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio, na posiedzeniu Rady państwa, na którym zajmowano się ważnymi sprawami, byli obecni: rezydent generalny Kōrei, margrabia Ito, marszałek Jama-Gata, margrabia Matsukata i admirał Jamamoto, prezes ministrów i inni członkowie gabinetu poruszali sprawy polityki zagranicznej Japonii i reformy finansowej. Program Katsury polegać będzie na dążeniu utrzymania pokojowych stosunków ze wszystkimi mocarstwami.

ZWALCZANIE TUBERKULOZY. Filadelfja. Na międzynarodowym kongresie tuberkulicznym wygłosił prof. Koch odczyt, w którym pomiędzy innymi zaznaczył, że głównym zadaniem zwalczania suchot jest umieszczenie chorych w pierwszym stadium w odpowiednio urządzonej zakładach leczniczych; ciężko chorzy powinni być stanowczo izolowani.

(Telegramy Ag. Petersburskiej). DAR NAJJAŚNIEJSZEGO PANA Petersburg. Najjaśniejszy Pan ofiarował dla ubogiej ludności miasta 15 tys. rub., na cele zwalczania cholery.

ZJAZD. Petersburg. W d. 25 stycznia 1903 r. odbędzie się w Petersburgu zjazd działaczy rosyjskich, w sprawie komunikacji wodnych.

NAGŁY ZGON. Petersburg. W Magdęburgu zmarł nagle członek Rady Państwa, Szwanebach.

CHOLERA. Petersburg. W ciągu ostatniej doby zachorowało w mieście osób 263, zm. 102.

W Kronstadtzie, od dnia 9 do 12 września, zachorowało 33, zmarło 12; w gub. petersburskiej, od dnia 12 do 15 września, zachorowało osób 152, zm. 23.

Z rozporządzenia rządu holenderskiego dla prowincji w Kronstadtzie ustanowiono kwarantannę 5 dniową.

Z rozporządzenia rządu bułgarskiego uznano całą Rosję za nawiedzoną przez cholęę.

Petersburg. O wypadkach cholery donoszą w dalszym ciągu z Ekaterynsławia, Kiercza, Elizawetpola, Kijowa, Kostromy, Krasnojarska, Odesy, Orla i Jarosławia.

Petersburg. Od d. 8 lipca do 1 września, na wszystkich kolejach w państwie zachorowało na cholęę osób 225, zmarło 45.

ZNISZENIE STANU WOJENNEGO. Ryga. Stan wojenny w kraju Nadbałtyckim zniesiono; ogłoszono natomiast stan wzmocnionej ochrony.

WYROK. Odesa. Po przerwie, trwającej 3 dni w sprawie 25 członków partii socjalistów - rewolucjonistów, o skazanych o usiłowanie obalenia istniejącego ustroju państwowego, okręgowy sąd wojenny skazał 10 na różne terminy robót ciężkich od 2 do 10 lat, 14 ulewiniłono. a jednego uznano za warjata i od kary uwolniono.

ZAMACHY, ZABÓJSTWA I GRABIEŻE. Warszawa. Przez zemstę za zmniejszenie płacy, zabito szewca i jego żonę; innego szewca zraniono ciężko.

Łabinska. Nieznani złoceynicy ograbili i zabrali 6 dziesięć, powracających z plantacji tunionu.

Astrachan. W majątku księcia Tundutowa, w pobliżu stacji Czernyleny, dokonano napadów zbrojnych; są ranni. Dla przeprowadzenia śledztwa, wysłano tam wojska.

WYPADEK NA MORZU. Helsingör. Parowiec „Minsk“, podążający z Libawy do Hull, osiadł na mieliznie w pobliżu Helsingborga. Na pomoc wysłano statek holenderski.

ZJAZDY DYPLOMATYCZNE. Norderney. W odwiedziny do kanclerza Bülowa, przyjechał tu poseł włoski w Berlinie, Pansa.

PODRÓŻE MONARCHE. Paryż. Hiszpańska para królewska odjechała wieczorem 14 września do Monachium. W rozmowach króla z prezydentem republiki i ministrami w sprawach marokańskich, ujawniła się zupełna zgodność poglądów.

NUNCJATURA W PETERSBURGU.

„Birr. Wiadom.“ zamieszczają wiadomość:

„Otrzymał tutaj wiadomość telegraficzną z Rzymu, że Ojciec św. prowadzi z rządem rosyjskim rokowania w sprawie utworzenia nuncjatury papieskiej w Petersburgu“.

Za granicą.

Zatarg bułgarsko-turecki.

„Wiener Allg. Ztg.“ otrzymała telegram z Berlina o bliskim ogłoszeniu niepodległości Bułgarii.

Berliński telegram „Wiener Allgem. Ztg.“ opowiada: „W tutejszych kołach do brzo poinformowanych opowiadają, że w najbliższym czasie nastąpi ogłoszenie niepodległości Bułgarii. Przepiszać należy, że mimo przyjaźni Niemiec dla Turcji, krok ten nie będzie tu źle widziany, w przyszłości naturalnie, że nie wywoła żadnych zakłóceń“.

Z Londynu donoszą, że przedstawiciel Ag. Reutersa rozmawiał z tutejszym przedstawicielem Bułgarii w sprawie kolei Wschodniej. Powiedział on, iż rząd bułgarski zamierza nabyć kolej Wschodnią i w tej mierze wejdzie w rokowania z Towarzystwem kolei Wschodniej, a nie z rządem tureckim, aby na przyszłość uniknąć trudności, jakie w ostatnim czasie wynikły. Zdaniem agenta, zdanie to podziela także i rząd bułgarski. Obecnie nadeszła pora do ogłoszenia niepodległości Bułgarii.

W Portu wystosowała notę okólną do mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim, z wzywaniem, aby przeciw obsadzeniu linii kolei Wschodniej przez Bułgarów poczynili odpowiednie kroki w rządu bułgarskiego.

Bułgarska dyrekcja kolei państwowych wezwała dotychczasowych urzędników kolei Wschodnich, aby przeszli do służby bułgarskiej. Dyrekcja w Konstantynopolu, zapytana przez urzędników, co mają czynić, odpowiedziała, że aby urzędnicy ustąpili tylko przed przemocą i udali się o ochronę do konsulatu filipińskiego.

Reforma finansów niemieckich. Według informacji „Germanja“, odbyły się narady w sprawie reformy finansów niemieckich, pomiędzy sekretarzem skarbu, Sydowem, a przedstawicielami rozmaitych stronnictw. Z jednej strony przedkładał sekretarz skarbu plany swoje, z drugiej wysłuchał żywe opinie poszczególnych stronnictw. Projekty Sydowa srobiły ogólnie wrażenie ujemne. Wyniesiono proponowanie, że chodziłoby jedynie o 600 milionów marek nowych podatków. Wynikiem tych narad było, że nowy podatek na piwo ma wszelkie widoki powodzenia; ma on dać 50 milionów marek. W sprawie opodatkowania tytoniu przedłożył narodowo-liberali projekt monopolu na surowy tyton i projekt ten ma także widoki przyjęcia. Myśl zaprowadzenia monopolu na spirytus upadła. Przeciw podwyższeniu podatku na wino występował przede wszystkim reprezentanci Bawarii i Württembergi, a przeciw projektowanemu podatkowi od elektryczności wystąpiła sama tylko Bawaria. Co do rozszerzenia opłaty od spadków, nie było wcale opozycji.

W sprawie tych projektów pisze „Kölnische Volkszeitung“: „Artykuły spożywczo, jak piwo, wódka i tytoń, mają być obciążone na 300 milionów marek. Jako pewne zrównoważenie tych podatków od konsumentów, zaprojektowano podatki na wino, gaz i elektryczność, które dać mają 70 milionów marek. Podwyższonego podatku od spadków ma przynieść 120 mil. m. dochodu więcej“.

Przeciw tak niezmiernemu podwyższeniu ciężarów zaprotestowała większość parlamentu, zdaniem „Berliner Tagblatt“, tem więcej, że ten sposób sanacji położenia nie jest pod żadnym względem reformą finansów.

Katastrofa w Berlinie. Chłuba Berlina, przeprowadzona ponad domami na wysokości kilkunastu metrów elektryczna kolej miejska, stała się przyczyną strasznej katastrofy, której ofiarą padło kilkadziesiąt osób.

Katastrofa zdarzyła się w sobotę, o godz. 1 i pół po południu. Pociąg, idący z placu Poczdamskiego, wskutek przeczucia przez maszyniście sygnału zatrzymującego, wpadł w miejsce, gdzie krzyżują się 3 tory, na drugi pociąg, idący od strony ogrodu Zoologicznego. Maszynista drugiego pociągu, widząc groźne niebezpieczeństwo, usiłował zahamować pociąg, nie zapobiegło to jednak starciu, którego skutki były tak fatalne. Przednie wagony obu pociągów wpadły na siebie z straszną siłą. Jeden z wagonów spadł z szyn i runął, dnem do góry, z wysokości 14 metrów na bruk uliczny. Po chwili śno się zapadło, dusząc pasażerów. Drugi wagon zawiął w powietrze.

Liczne ofiary katastrofy, według źródeł urzędowych wynosi 17 zabitych i tyluż rannych. W liczbie poległych znajduje się także maszynista, który nieuwaga swą spowodował katastrofę.

Katastrofa wywołała w mieście nadzwyczajne wrażenie, jest bowiem największą ze wszystkich, jakie dotychczas zdarzyły się w Berlinie. Miejsce katastrofy przedstawia widok straszny. Zwłoki ofiar katastrofy są okropnie poszarpane. Znalaziono głowy i inne członki ludzkie poodywane od tulo-wiów zgniecionych.

Wybór posła. (Telegram własny). Minsk. Na posła z gub. mińskiej w miejsce Schmidta wybrany został rektor seminarjum prawosławnego - Juraskiewicz. Otrzymał on 82 głosów i 42 czarnych głosów.

Wystawa w Stolinie. (Herubin). Oddział piński mińskiego Towarzystwa rolniczego, pod przewodnictwem prezesa, ks. ordynata Sł. Radziwiłła, urządził czwartą w pow. pińskim wystawę rolniczą w dniach 7 i 8 września r. b. W parku dóbr Stolina, własności dziedzicznej p. Jadwigi ze Skirmuntów Stachowskiej, która na ten cel, jak najchętniej i bezinteresownie park komitetowi wystawowemu do jego rozporządzenia oddała.

Przygotowania w parku, t. j. pobudowanie kiosków, wyznaczenie stanowisk i odpowiednie przyozdobienie, komitet oddał w ręce komisarza wystawy, wnuka dziedziców Stolina, p. Marjusza Haszakiwicz, obywatela z Zaczaisa, który z pełnym poświęceniem się i oddaniem, gorąco pracując, świetnie i rozumnie z przyjętego na się zadania wywiązał. Jemu to się należy lwia część zasługi i uznanie za pracę użyteczną i przepiękną urządzenie placu

dziewięciu rozdawaną była w czasie przerwy w lekcjach gorąca herbata, którą to inowację wprowadzono już od bieżącego tygodnia i trwa ona przez całą zimę. Opłata za szklankę herbaty z cukrem wynosi 1 kop., dzieciom biudniom zaś rozdawana jest bezpłatnie. Uchwała ta zakomunikowana została rodzicom, którzy przyjęli ją z wielkim uznaniem i wdzięcznością.

Stan urodzajów. Według informacji „Torg. Prom. Gazety“, urodzaje w gub. wileńskiej w r. b. dały następujące rezultaty: dojrzeniu zbóż, zwłaszcza jarych, towarzyszyły deszcze i chłody, co zresztą wielkiej szkody nie wyrządziło, opóźniając jedynie sprzątk. Na ogół zboża jare były zadawalniające. Pszenica udała się średnio; w pow. dzisieńskim i wileńskim - nawet więcej, niż średnio, ponieważ w pierwszym w wielu miejscach zebrano 75 p. z dziesięcin, nie jak zwykle 50-60 p., a w ostatnim 90-105 p. zamiast 80-100 p. Zbiór pszenicy w pow. trockim był nieco gorszy, niż zazwyczaj. Żyto również na ogół było niezłe, zwłaszcza w pow. dzisieńskim, a po części i w wileńskim. Urodzaj owsa i jęczmienia, których sprzątki kończy się dopiero, jest więcej niż średni; w pow. dzisieńskim owsis dają 60-80 p. z dziesięcin, a jęczmień 70-90 p., zamiast jak zwykle 40-70 p. W pow. trockim i wileńskim jęczmień po większej części jest dobry. Jakościowo stan zbóż, za małymi wyjątkami, jest zupełnie zadawalniający.

Rabunek. Onegdaj, na zamieszkałą przy ulicy Wielka Pohulanka N. 34, Błędorę Żrudelską, wracając do domu, napadło na ulicy Trockiej dwóch wyrostków. Wyrostki jej trzymaną w rękę torbę, w której znajdowało się 45 rb. gotówka i kuponie sprawunki wartości 10 rb., i ze zdobyczą wpadli w zaułek Gluchy, gdzie ułotnił się.

Napad. Onegdaj, wieczorem, Ignacy Fiodorowicz, zamieszkały przy ulicy Żmudzkiej, w domu Żuka, wracał z dworca kolejowego do domu. Gdy przechodził ulicą Pogotowia, napadło na niego dwóch złoceynów, którzy uderzeniem kaci i zranili go w głowę, odebrali sakiewkę z 3 rb. i zegarek i umknęli. Pogotowie ratunkowe opatrzyło mu ranę.

Pogotowie ratunkowe było czynne d. 15 b. m. w 9 wypadkach, w liczbie których 3 wjazd na miasto i 6 opatrunków na stacji Pogotowia do Wilna.

Przejechał do Wilna: (Hotel Europejski): gen. adj. Mikołaj Klejgels, ob. Aleksander Bołowicz, ob. Ignacystwo Borowicz, ob. Edmund Piłsudski, rz. rad. st. Jan Wyszczawiec, ob. Aleksander Olechowski, pułk. Andrzej Naranowicz, ob. Marjan Życki, ob. Paulina Oskierczyzna, kup. Zygfryd Salmas, kup. Fryderyk Szulc, pułk. Andrzej Miasojedow.

(Grand Hotel): dr. Piotr Kalński, obw. Eugeniusz Opaki, dr. Aleksander Giechło, inż. Dymitr Rudziński.

(Hotel Sokolowski): czł. sąd. okr. gr. Aleksander Izmailski, rz. ad. Dymitr Klementowicz, maj. Włodzimierz Korzeki, ob. Mikołaj Pogorecki, ob. Julian Kolecki, obw. Bronisław Okulewicz, hr. Marjan Brzostowski, ob. Julian Tański, pułk. Karol Pierniski, ob. Władysław Piotrowski, obw. Marja Dymitriewa.

Z PROWINCYI. ECHA MIŃSKIE. Prawie cały tydzień ubiegły wypełniło ludności katolickiej w Minsku zgnanie odjeżdżającego ks. Michalkiewicza, tak bardzo kochanego. Zognano go - jak kto mógł i umiał: więc w poniedziałek, w dzień Matki Boskiej, połączony tłumy pobożnych na Złotą Górę, gdzie ks. dziekan po nabożeństwie w pięknej przemowie żegnał się z ludem. Plac na kościele był i ból w sercach.

We czwartek odprawiono uroczystą sumę ku pożegnaniu ks. Administratora w katedrze mińskiej. W imieniu duchowieństwa przemawiał od ołtarza ks. proboszcz Majewski. Ks. Michalkiewicz odpowiadał, zdając parafę swą w pewne ks. Majewskiego ręce. Tegoż dnia w Towarzystwo Rolnicze odbyło się pożegnanie, zorganizowane przez „Oświatę“, która tak wiele ks. Michalkiewiczowi zawdzięcza. Piękne mowy wypowiedzieli pp. Iwaszkiewicz i Porowski.

Z Wilna na spotkanie ks. Michalkiewicza przybyli przez księży, wspomnianych we wczorajszym telegramie, ks. Kretowicz i ks. Songajlo.

Wreszcie w niedzielę zamknęła szereg uroczystości piękna biesiada w „Ognisku“ - miała ona charakter niezmiernie podniosły. Czytelnicy „Kurjera“ wiedzą o niej już z depeszy. Zebrań prywatnych udało się bardzo wspólnie przyjąć, urządził je dojrzały i doświadczony pp. Wańkiewiczów w Słopiance.

Chwila odjazdu z Mińska ks. Michalkiewicza była wzruszająca najbardziej; tu nie mogło być żadnych form - wył się żywy i uczucie i stał się odjeżdżającemu, niby kobiercem kwiatów, pod stopy. Dużo polało się znów gorących łez. Zawszą pytają: „kto go zastąpi w Mińsku?“

PIŃSK. -> Wystawa w Stolinie. (Herubin).

Wobec szerepnych fundusów, jakie mi rozporządza zarząd, zwraca się on z prośbą o ofiary, których zapewne społeczeństwo nie odmówi, chociażby ze względu na dobro rozumianego własnego interesu.

Związek felcerów, felcerok i akuserek rozważał na posiedzeniu, w d. 14 września, kwestję udziału członków tego związku w wale z cholera.

Uchwalono zwrócić się do komisji sanitarno-wykonawczej z propozycją, by korystowała ona z usług członków związku, zarówno w razie ukazania się cholery, jak i przy opracowywaniu środków zapobiegawczych.

Zarząd miejski zamówił na wypadek pojawienia się cholery specjalne wozy do przewożenia ciał zmarłych na cholęę, oraz na inne choroby zakaźne. Ponieważ jednak wozy te będą gotowe zaledwie 1 października, komisja sanitarna uchwała niezwłocznie zakupić platformę i urządzić na niej nosze.

Pozyteczna uchwała. Zarząd miejscowej ewangelickiej szkoły parafialnej przy ul. Niemieckiej, uchwalil, aby wobec zbliżającego się widma epidemii cholery, uczęszczającym do niej

Wobec szerepnych fundusów, jakie mi rozporządza zarząd, zwraca się on z prośbą o ofiary, których zapewne społeczeństwo nie odmówi, chociażby ze względu na dobro rozumianego własnego interesu.

Związek felcerów, felcerok i akuserek rozważał na posiedzeniu, w d. 14 września, kwestję udziału członków tego związku w wale z cholera.

Uchwalono zwrócić się do komisji sanitarno-wykonawczej z propozycją, by korystowała ona z usług członków związku, zarówno w razie ukazania się cholery, jak i przy opracowywaniu środków zapobiegawczych.

Zarząd miejski zamówił na wypadek pojawienia się cholery specjalne wozy do przewożenia ciał zmarłych na cholęę, oraz na inne choroby zakaźne. Ponieważ jednak wozy te będą gotowe zaledwie 1 października, komisja sanitarna uchwała niezwłocznie zakupić platformę i urządzić na niej nosze.

Pozyteczna uchwała. Zarząd miejscowej ewangelickiej szkoły parafialnej przy ul. Niemieckiej, uchwalil, aby wobec zbliżającego się widma epidemii cholery, uczęszczającym do niej

Wobec szerepnych fundusów, jakie mi rozporządza zarząd, zwraca się on z prośbą o ofiary, których zapewne społeczeństwo nie odmówi, chociażby ze względu na dobro rozumianego własnego interesu.

Związek felcerów, felcerok i akuserek rozważał na posiedzeniu, w d. 14 września, kwestję udziału członków tego związku w wale z cholera.

Uchwalono zwrócić się do komisji sanitarno-wykonawczej z propozycją, by korystowała ona z usług członków związku, zarówno w razie ukazania się cholery, jak i przy opracowywaniu środków zapobiegawczych.

Zarząd miejski zamówił na wypadek pojawienia się cholery specjalne wozy do przewożenia ciał zmarłych na cholęę, oraz na inne choroby zakaźne. Ponieważ jednak wozy te będą gotowe zaledwie 1 października, komisja sanitarna uchwała niezwłocznie zakupić platformę i urządzić na niej nosze.

Pozyteczna uchwała. Zarząd miejscowej ewangelickiej szkoły parafialnej przy ul. Niemieckiej, uchwalil, aby wobec zbliżającego się widma epidemii cholery, uczęszczającym do niej

Wobec szerepnych fundusów, jakie mi rozporządza zarząd, zwraca się on z prośbą o ofiary, których zapewne społeczeństwo nie odmówi, chociażby ze względu na dobro rozumianego własnego interesu.

Związek felcerów, felcerok i akuserek rozważał na posiedzeniu, w d. 14 września, kwestję udziału członków tego związku w wale z cholera.

Uchwalono zwrócić się do komisji sanitarno-wykonawczej z propozycją, by korystowała ona z usług członków związku, zarówno w razie ukazania się cholery, jak i przy opracowywaniu środków zapobiegawczych.

Zarząd miejski zamówił na wypadek pojawienia się cholery specjalne wozy do przewożenia ciał zmarłych na cholęę, oraz na inne choroby zakaźne. Ponieważ jednak wozy te będą gotowe zaledwie 1 października, komisja sanitarna uchwała niezwłocznie zakupić platformę i urządzić na niej nosze.

Pozyteczna uchwała. Zarząd miejscowej ewangelickiej szkoły parafialnej przy ul. Niemieckiej, uchwalil, aby wobec zbliżającego się widma epidemii cholery, uczęszczającym do niej

1704. Przechylna Emilia - dwadzieścia ósmoletnia, „Biotet-Anakliza Magdalena - dwie monety Zygmunta Augusta, „rekopis z r. 1767.“

Kazem 26 osób ofiarowało 187 przedmiotów. Oprócz tego dla biblioteki Towarzystwa ofiarowali: p. inżynier Włocławski - cztery książki, Hozay - przeszło 1500 dzieł dotyczących Litwy, do tego polki biblioteczne; prof. Talko-Hryniewicz - jedno dzieło.

Teatr polski. W środę - Zemsta za mur graniczny, komedia Al. hr. Fredry, po raz drugi. W czwartek - Uriel Akosta, Gutzkowa.

W piątek - przedstawienie popularne, po cenach znizowanych, „Kmicic“. W sobotę po raz drugi „Dama od Maksyma“, farsa z francuskiego.

W niedzielę wznowionem będzie „Zmarły wchwałstwo“. Tołstoja. W ostatnich dniach dyrektora przystąpiła do prób z „Mindow“. Jul. Stowackiego, oraz do sensacyjnej komedii Franciszka Molnara p. t. „Djabol“, która ukazuje się po raz pierwszy na scenie naszej, w początkach sezonu zimowego.

Artyści nasi studują swą rolę z głębszą i prawdziwym pietyzmem; energicznie prowadzone próby zapowiadają nam bardzo interesującą premierę.

Po „Djabole“ Molnara, wejdzie na repertuar teatru naszego komedia „Dama i Huzary“, Al. hr. Fredry.

Z Lutni. Po czasach letnich Lutnia przystępuje energicznie do zapoznawania sezonu, czwartego już od czasu otwarcia tej popularnej u nas, a tak sympatycznej instytucji.

W sekcjach też widać pracę gorącą, poręczając wciąż nowe i młode siły skromnej, a produkcyjnej roboci kulturalnej.

W najbliższą niedzielę, d. 21 września, na otwarcie sezonu mają wystąpić wszystkie sekcje na powitanie swych specjalnych gości i przyjaciół, którzy niezapłynie tłumnie pośpieszą, jak i lat ubiegłych. W tym też dniu ma być wystawiona „Baśń nocy świętojańskiej“, J. Kasprzowicza, rzecz bardzo uroczą i fantastyczna.

Prawo wejścia przysługuje po członkom i gościom, przez nich wprowadzanym. W tym też dniu będzie się odbywać wydawanie nowych kart legitymacyjnych. Zapisy na miejsca w niedzielę od godz. 1-3 po poł. i od 6 wieczorem.

Na powitanie nowych prac i trudów naszej „Lutni“, składany jej staropolskie „Szczęść Boże!“

O polskie szkoly. W poniedziałek, dnia 29 września w wileńskim sądzie okręgowym bez udziału sędziów przysięgłych rozpatrywano będą dwie sprawy kryminalne p. Anny Wańkiewiczowej i p. Pawła Kończy, oskarżonych o założenie w swych majątkach, bez pozwolenia, szkół elementarnych dla dzieci z sąsiednich wsi.

Tępką, sprawa będzie sądzona w tymże sądzie dnia 30 września. Oskarżonym jest proboszcz kościoła po-Berardynskiego, ks. Kretowicz.

We wszystkich tych sprawach obronę wnieść będzie mecenas Wróblewski.

„Echa mińskie“. Kierownik dział naszego „Kurjera“, p. t. „Echa mińskie“ - p. Wł. Dworaczek - jest od tygodnia ciężko chory. Z tego powodu, przeznaczona rubryka ostatnio nie jest wypełniana.

Mamy nadzieję, że wkrótce p. D. wróci do zdrowia i po dawnemu pismo nasze zasilać będzie swymi korespondencjami.

Kółka rolnicze. Instruktor kółek rolniczych gub. wileńskiej podaje do wiadomości tychże kółek, że:

a) ostatni termin nadsyłania przez członków kółek, Zarządy rozdały prac kursowych z zakresu gospodarstwa wiejskiego (ogłoszonych 8 marca r. b.) upływa z dniem 1 października r. b.

b) Uprasza się Zarządy kółek o wystawienie szczegółowych wyników z prób, z edmianami kartofli, roslaniami bezpłatnie w miesiącu kwietniu.

c) Uprasza o niezwłoczne zawiadomienie, pod jakie ziemiopłody i komu członków kółek, Zarządy rozdały materiały satorczne nawozy (wyslane bezpłatnie), a także, które kółka chcą sobie otrzymać teraz nawozy jesienne, przyczem znacząca się, że obecnie rozdalany będzie przeważnie superfosfat (niepłatnie).

„Echa napadu“. „Wil. Wiestnik“ donosi następujące szczegoly napadu, którego z opowiadania naczelnika stacji

W chwili napadu, naczelnik stacji znajdował się u siebie, ponieważ dyżurny był pomocnik. Usłyszawszy wystrzał bomby, wyszedł na dziedziniec, lecz natychmiast stanął, zatrzymany 4-ma strzałami z rewolwerów; to strzelali napastnicy, strzegący jego domu.

Wszedłszy z powrotem do mieszkanie, naczelnik stacji usłyszał nowy wystrzał; pogasły lampy i posypało się szkło z rozbitych szyb. Dzięki ciemności, zakrytej w mieszkaniu, mógł on dostrzedz napastników, co się dzieło w jasno oświetlonym wagonie pocztowym, stojącym przed domem. Rabusie z niesłychaną bezczelnością plądrowali wśród korespondencji i skrzyni z pieniędzmi. Dwóch popilo herbatę, która przygotowała dla niego urzędnicy pocztowi. Przez rozbite okno naczelnik stacji mógł słyszeć rozmowę bandytów. Toczyła się ona po rosyjsku. Komenderował ktoś, kogo nazywano Kamorą. Do innych mówiono:

„Wańka, daj siekierę, Wańka, podaj bombę“ - rozlegało się co chwila. Rabusie byli zajęci przeszło godzinę. To wyszli ich z wagonu, w którym znajdowała się ochrona kolejowa, dając im słyszeć jęki rannych. Naczelnik stacji kazał ich przynieść do budynku stacyjnego, ale nieprzytomna ze strachu służba odmówiła wykonania tego roz-

Monachjum. Zrana, dnia 15 września, przyjechała tu hiszpańska para królewska, powitana na dworcu przez księcia regenta, księcia domu królewskiego i dygnitarzy.

ODJAZD KS. FERDYNANDA. Wiedeń. Książę Ferdynand odjechał wieczorem 14 września do Paryża (na Węgrzech); księżna z dziećmi zabawi jeszcze kilka dni w Wiedniu.

OTWARCIE IZB. Kopenhaga. Otwarte zostały sesje Izby; obie Izby oblały uprzednich swych przesów, Sheffensena i Tom-sena.

SPRAWY ROBOTNICZE. Lucerna. Odbyło się V ogólne zebranie związku międzynarodowego, zorganizowanego w celu opracowania prawodawstwa w sprawie robotników. Na zebraniu obecni byli przedstawiciele wszystkich państw europejskich, z wyjątkiem Portugalii i krajów Bałkańskich, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Japonii i reprezentanta Ojca św.

ZATARG FRANCUSKO-NIEMIECKI. Kolonia. W porannym numerze pisma „Kölnische Ztg.“ umieszczono telegram z Berlina, w którym zaznaczono, że zajęcia w Casablance jest godne poparzenia. Zachowanie się żołnierzy francuskich wobec

urzędników konsulatu niemieckiego nie było wcale wywołane koniecznością i jest bezwarunkowo nielegalne; ani pogróżki, ani gwałty, popełnione na urzędnikach, nie mogą być niczem usprawiedliwione. Ze strony Niemiec porobiono niezwłocznie przedstawienia dyplomatyczne, rząd niemiecki postąpił w danym wypadku z całą stanowczością, wywołaną okolicznościami tak ciężkiego naruszenia prawa, wyczekując zarazem spokojnie następstw. Są już oznaki, że Francja w równym stopniu ubolewa z powodu tego zajścia i nie ulega wątpliwości, że sprawa ta załatwiona zostanie w sposób legalny.

ZATARG BULGARSKO-TURECKI. Sofja. Austro-węgierski chargé d'affaires wyraził z polecenia rządu swego protest, z powodu zawładnięcia dystansem bulgarskim kolei Wschodnich. Rząd bulgarski odpowiedział na protest ten po naradzie Rady ministrów, na którą oczekiwany jest z Wiednia prezes ministrów.

Wczorajem, 14 września, odbył się mityng protestujący przeciw zachowaniu się Towarzystwa kolei Wschodnich; na mityngu tym było kilka tysięcy osób i uchwalono rezolucję, wyrażającą uznanie dla faktu zagarnięcia kolei, obiecano okazać sprawę tej poparcie i żądano nie zwracania linii kolejowej w żadnym ra-

zie. Takie same mityngi odbyły się w Ruszuku i innych miastach Bulgarii południowej.

Sofja. Niemiecki agent dyplomatyczny wręczył rządowi bulgarskiemu protest rządu niemieckiego, z powodu zajęcia części linii kolejowej kolei Wschodnich.

London. Według informacji Ag. Reuters, tutejsze poselstwo tureckie nie otrzymało do wczoraja 14 września potwierdzenia wiadomości, że w odpowiedzi na ostatnią notę turecką, Bułgaria odmówiła zwrócenia linii kolejowej. Sytuacja przedstawia się w taki sposób: stanowisko Turcji jest zupełnie wyraźne, a zachowanie się Bułgarii narusza w sposób oczywisty traktat berliński; Turcja wyczerkuje obecnie odpowiedzi bulgarskiej. Posel turecki rozmawiał w dniu 13 września o sytuacji w ministerjum spraw zagranicznych. Panuje tu przekonanie, że rząd sofijski uwzględni traktat berliński i zajście załatwione będzie w sposób pokojowy i przyjazny.

ZMIANY W KABINETE. Konstancynopol. Minister waku-fów Ekrem-bej, mianowany został ministrem oświaty. B. poseł w Teheranie Szemsi-Eddin-bej mianowany ministrem waku-fów. NADZWYCZAJNA NARAĐA. Konstancynopol. Wczorajem dnia 13 września, odbyła się nadzwyczaj-

na narada rady ministrów z udziałem w. wezyra, ministrów wojny, finansów i spraw wewnętrznych.

REWOLUCJA W TEBRIS. Konstancynopol. Według informacji pism tureckich, W. Porta zawiadomiła rząd perski, że jeśli poddani turecy poszkodowani zostaną pod jakimkolwiek względem w Tebris, wysłane tam będą wojska tureckie.

LISTY BRYANDA. New-York. W obszernym liście, wystosowanym do Roosevelta, Bryan protestuje stanowczo przeciw udziałowi prezydenta w walce wyborczej i popieraniu prezeń kandydatury Tafta. Bryan uważa za niewłaściwe, by prezydent korzystał ze swych wpływów, w celu popierania członków swej partii, wyzyskując w ten sposób swe stanowisko. W końcu listu Bryan zarzuca Rooseveltowi niesprawiedliwość.

PRZYJAZD DALAJ-LAMY. Pekin. Przybył tu Dalaj-Lama, uroczyscie powitany przez dygnitarzy.

OFIARY złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego“. Na naukę języka polskiego w dalszym ciągu złożył: Inżynier Bronisław Małowski 3 rb.

Komu dopomóż? Polecamy miłośnikom czytelników bi-dną wdowę z trojgiem dzieci, z rodziny in-teligentnej, pozostającą bez wszelkich środ-ków do życia. Osoby miłostierne, czule na prawdziwą niedolę ludzką, nie odmówiają swej pomocy. Łaskawe ofary przyjmują administracja naszego pisma pod literami W. S. Dla biednej wdowy W. S. złożył: N. N. 50 kop., W. B. 1 rb.

Table with financial data under the heading 'GIEŁDA'. Includes columns for 'Telegrams Handlowe', 'Nastroj Giełdy', and various market rates like 'Petersburg, dn. 15 września 1907 r.' and 'w wartościach dywidendowych'.

Weather forecast section titled 'Stan pogody'. Includes 'Sproszczenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole junkrów' and 'Ciśnienie barometryczne w mm.' with various data points.

Repertuar Teatru Polskiego od 15 do 21 Września st. st.

Table showing the theater repertoire for the week of September 15-21. Columns include days of the week (PONIEDZIAŁEK, WTOREK, ŚRODA, CZWARTEK, PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA) and the plays being performed.

Large advertisement for DOYEN & Co Reims. Features an illustration of two children with a champagne bottle and the text 'CHAMPAGNE DOYEN & Co Reims'.

Advertisement for VICHY mineral water. Text includes 'PRODUKTA Z SOLI NATURALNEJ DOBTWANEJ Z WODY VICHY' and 'PASTILLES VICHY-ÉTAT'.

Advertisement for 'Ważna wiadomość dla szukających pracy na czas jesieni i zimy.' (Important message for those seeking work for autumn and winter).

Advertisement for 'Bliższe wiadomości udziela Tow. „OPATRZNOŚĆ“ w Krakowie, ul. PAWIA L. 2.' (Closer news provided by the 'OPATRZNOŚĆ' association in Krakow).

Advertisement for 'DLA MĘŻCZYZN I OSŁABIONYCH APARAT PASTORA.' (For men and the weak, Pastor's Apparatus).

Advertisement for 'PRZY ZŁEM TRAWIENIU „CUDOTWÓRCZEGO BALSAMU“' (For indigestion, 'Miraculous Balm').

Advertisement for 'BEZPŁATNIE wnoszący się dwa popularno-naukowe broszury' (Free popular-scientific brochures).

Advertisement for 'Nadwyzczajna sposobność!' (Unusually good opportunity!) regarding real estate.

Advertisement for 'Niezpieczeństwo grozi wam!' (Danger threatens you!) regarding health or safety.

Advertisement for 'DO WYNAJĘCIA SKLEP 2 i 3 pokoje' (For rent, shop 2 and 3 rooms).

Advertisement for 'OGŁOSZENIA Rolniczo-Ziemiańskie. W dobrach Dziejbrów' (Agricultural and Landlord Notices. In the goods of Dziejbrów).

Advertisement for 'Doświadczony Korespondent' (Experienced Correspondent) and 'Dentysta Nowiński' (Dentist Nowiński).

Large advertisement for 'MOJE PISEMKO' (My Little Letter) children's magazine. Text includes 'Dla czego Marynarze odznaczają się tak wyborem zdrowiem?' and 'Największy tygodnik obrazkowy dla dzieci od lat 10.'

Large advertisement for '„NOWA GAZETA“' (New Paper). Text includes 'Jedyny w Królestwie Polskiem wielki organ postępowy i demokratyczny' and 'Wychodzi dwa razy dziennie.'

Advertisement for 'Dzierżawa' (Leasehold) and 'Dwa pokoje' (Two rooms) for rent.

Advertisement for 'Masło' (Butter) and 'Majątek' (Estate) for sale or rent.